

polecając miłować nie tylko współbraci, ale wszystkich ludzi, nawet wrogów i prześladowców. Uważał, że miłość obejmuje wszystkich ludzi albo wcale jej nie ma. Chrystus zniósł starotestamentalne prawo odwetu, które brzmiało: życie za życie, oko za oko, ząb za ząb. Było to prawo twarde, lecz samo w sobie sprawiedliwe, ponieważ domagało się proporcjonalnego ukarania winy. Jezus zniósł to prawo odwetu, wzywając: „dobrze czynicie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tych, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają”. Obrazów: uderzenie w policzek, zabranie płaszcza, nie można brać dosłownie. Jest to typowo semicki sposób wyrażania się. W tłumaczeniu tych obrazów obowiązuje zasada: Słowa Pana Jezusa należy wyjaśniać poprzez Jego czyny. Jezus uderzony w policzek w czasie męki nie nadstawił drugiego, ale też nie zastosował prawa odwetu, lecz bronił się w sposób godziwy: „Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego mnie bijesz?” Pan Jezus więc, kiedy został spoliczkowany, nie nastawił drugiego policzka, ale był gotów nie tylko drugie tyle wycierpieć – był gotów pójść nawet na Mękę Krzyżową. Co więcej, potrafił nawet modlić się za swoich morderców i zauważyć, że są to nieszczęśnicy, którzy nie wiedzą, co czynią. Ważne tu jest to, abyśmy nie osłabiali ostrych wymagań Jezusa i w życiu wiedzieli, że zło należy zwyciężać dobrem. Źródło: <https://www.niedziela.pl/artukul/116395/nd/Najtrudniejsze-przykazanie>

○○○ Z CODZIENNEGO ŻYCIA WZIĘTE... MYŚLENIE BOŻE ○○○



Rafał Krajewski (imię „Rafał” oznacza: „Bóg uzdrawia”), młody, 29-letni chłopak, powieszony razem z Trauguttem na stokach Cytadeli, w ramach zakończenia powstania styczniowego. Przez całe życie był katolikiem, ale w celi więziennej przeżył głębsze nawrócenie... „ocierające się o mistykę” – jak powiedział jeden z teologów, O. J. Salij, dominikanin. W przeddzień egzekucji Rafała, przyszedł oficer moskiewski z kilkoma żołnierzami, zakomunikować, że jutro będzie powieszony, i zapytał, czy nie ma przypadkiem jakiejś ostatniej woli... Krajewski pomyślał chwilę... „Owszem, mam jedną prośbę. Chciałbym Pana pocałować, chciałbym w Panu pocałować naród rosyjski...”. Świadkiem sceny był O. Agaton, kapucyn, który napisał, że i oficer i żołnierze rosyjscy popłakali się jak bobry. To, co było „lekkie” dla więźnia i skazanego, Rafała, było Darem Chrystusowego Krzyża, było lekarstwem dla otaczających Go żołnierzy. Źródło: <https://kazanie.katolik.pl/index.php?d=a.205>

○○○ KRÓL DAWID I JEGO SPOTKANIA Z WROGOŚCIĄ ○○○



Pismo Święte zawiera wymowny epizod konfliktu między Dawidem a królem Saulem. Zapatrzony w siebie król, z ciężkim doświadczeniem własnego ojca, który traktował go jak zwykłego sługę, ciągle musiał komuś udowadniać swoją wartość. Otrzymując godność królewską stanął na czele Izraela, lecz nie był dla niego ojcem, gdyż nie potrafił. Ciągłe odzywała się w nim rana własnego ojca. Podejmował chaotyczne decyzje, nie umiał zjednoczyć ludu przeciwko Filistynom. Nie postępował w bojażni przed Bogiem, lekceważąc jego prawa i nie okazując posłuszeństwa. Bóg oznajmił mu przez Samuela, że przestał wspierać go jako króla. Saul, utraciwszy wsparcie z Nieba nie nawracał się, tylko jeszcze bardziej brnął w udowadnianie swojej pozornej wielkości. Na horyzoncie pojawił się Dawid, który jako pokorny i oddany Bogu Izraelita został namaszczony na króla w miejsce

Saula. Duch Boży był z nim i odnosił wiele zwycięstw. Lud umiłował Dawida i jego sympatia skupiała się na nim, a nie na Saulu. Król zapłonął zazdrością i powziął myśl o zabójstwie młodzieńca. Goniąc go po górach kilkakrotnie, przez nieuwagę swoich żołnierzy, wpadał w ręce Dawida. Ten go nie zabijał, gdyż miał szacunek przed pomazańcem (wybrańcem) Bożym, nawet jeśli był mu wrogi. Dziś słyszymy jeden z takich epizodów. Kończy się on zachowaniem Saula przy życiu i oznajmieniem mu z oddali, że mógł zginąć, ale Dawid nie miał upodobania w jego śmierci. **Okazał miłość względem wroga, co poruszyło serce króla i przestał czyhać na jego życie. Miłość zatriumfowała, Słowo Boga zostało zachowane, a Izrael (na ten moment) nie przelał krwi. Kierując się miłością, zawsze wygrywa życie.**

**"Jezus siłą mą, Jezus pieśnią mego życia,
Królem wiecznym On, niepojęty w mocy swej,
W Nim znalazłem to, czego szukałem do dzisiaj,
Sam mi podał dłoń, bym zwyciężał w każdy dzień."**

○○○ MÓWIĄ ŻE TO IMIONA NASZYCH NIEPRZYJACIOŁ?! ○○○

Jeden z kapłanów włoskich (ks. A. Pronzato) próbował odnaleźć swoich nieprzyjaciół i ich imiona. Wydaje się, że uczynił to dość trafnie:

- **INNI** – bezimienni, nie dzielący moich poglądów, spotkania z nimi to źródło nieporozumień, cierpienia i ostrych słów i sformułowań;
- **WROGOWIE** – oni mi nie przebaczą nigdy, walczą ze mną i moimi ideami, inicjatywami;
- **NATRĘCI** – zabierają czas, męczą problemami, bez szacunku dla czasu, zmęczenia, chwytają w złośliwa pajęczynę bezsensownego gadania, a potem stwierdzają: *to taki z ciebie chrześcijanin...*;
- **SPRYCIARZE** – mają dwie twarze: miłą i zabójcy, przesadnie chwalą i nie zostawiają suchej nitki poza moimi plecami, potem znowu proszą, abym im „coś” podarował, załatwił...
- **PRZEŚLADOWCA** – ma jedną twarz, pragnie i czyni zło, które ma jeden cel wyeliminować mnie z życia, ma w tym przyjemność i nie kryje tego.
- **„KAŻDY, KTO PRZESZKADZA** w spotkaniu z Chrystusem, staje się nieprzyjacielem człowieka. Ta nie przyjaźń może prowadzić do prześladowania aż do śmierci”. (ks. E. Staniek)



○○○ Z PRZYMRUŻENIEM OKA ○○○

Pan Mądrala do znajomego:

- Mam zasadę: nikomu nie pożyczam pieniędzy. Dług to koniec przyjaźni!
- Mnie może pan pożyczyć, nigdy nie byliśmy (prawdziwymi) przyjaciółmi!

Kowalski mówi do kolegi zza płotu:

- Ja tam nie życzę swoim wrogom zła. Niech tam mają i po cztery samochody pod swoimi domami. Karętkę, straż pożarną, radiowóz i karawan.

